

## **Jak etycznie (teologicznomoralnie) uzasadnić prawo do sprzeciwu sumienia farmaceutów, pracujących w ramach publicznego systemu opieki zdrowotnej?**

Farmaceuci tak jak lekarze powinni mieć zagwarantowaną pełną autonomię sumienia, zgodnie z zasadami etycznymi, zawsze mając na uwadze prawa osób chorych i szacunek dla życia<sup>1</sup>. Ustanowienie takiego prawa pozwoli im odmówić współpracy (pośredniej czy bezpośredniej) w sprzedaży preparatów farmaceutycznych, które zapobiegają lub wręcz niszczą poczęte życie, służą eutanazji, naruszają integralność ludzkiego ciała lub są wyprodukowane w sposób niegodziwy (np. szczepionki z ludzkich płodów). Takie prawo da im gwarancję, że odmawiając sprzedaży tego typu preparatów nie będą narażeni na sankcje zawodowe (np. utrata pracy) czy prawne.

Omawiając problem prawa do sprzeciwu sumienia właściwym wydaje się przypomnienie, że farmaceuci jak wszyscy inni obywatele RP mają konstytucyjnie zagwarantowaną wolność sumienia<sup>2</sup>. Prawo do odmowy udziału w działaniach, które stoją w konflikcie wobec religijnych i etycznomoralnych zasad stanowi fundamentalny element każdego demokratycznego państwa. Tak więc wywieranie nacisków, mobbing ze strony pracodawcy na farmaceutę, aby ten współdziałał w złu, łamie to podstawowe prawo wolnościowe.

Prawo do wolności sumienia gwarantuje to, że nie można zmuszać farmaceuty (lub jakiegokolwiek innego człowieka) do czynów czy działań, które są uważane za niegodziwe. Farmaceuta nie może bowiem współdziałać w złu, a wręcz przeciwnie ma moralny obowiązek działania na rzecz autentycznego dobra pacjenta, jego zdrowia i zdrowia poczętego życia. Nie można również wymagać od farmaceuty, aby ten po odmowie sprzedaży preparatu (uznanego za nieetyczny, bo niszczy życie, a nie je ratuje) miał obowiązek wskazania innej apteki, w której ten preparat można nabyć. Nałożenie takiego obowiązku również gwałci wolność sumienia, gdyż jest to współdziałanie w złu, czyli współdziałanie niegodziwe.

Katolicki farmaceuta ma być zawsze *ślugą życia* i musi zawsze i bezwzględnie odrzucać wszelkie działania, które temu życiu zagrażają. Nauczanie Kościoła o poszanowaniu życia od momentu poczęcia do naturalnej śmierci oraz o godności osoby ludzkiej – jak wielokrotnie nauczał bł. Jan Paweł II - jest dla niego wiążące etycznie i moralnie. Nie może ani on sam ani nikt inny nie może go zmuszać do tego, aby kierował się jakimś dualizmem moralnym wprowadzając podział na sprawy związane z wykonywanym zawodem farmaceuty a sprawy związane z wyznawanym systemem wartości, których naucza Kościół. Tych spraw nie wolno oddzielać. Całe życie prywatne i zawodowe musi być podporządkowane zasadom, których strzeże i naucza Kościół. Taki dualizm prowadzi do wewnętrznych konfliktów, łamania sumienia, które mogą mieć wpływ na jakość podejmowanych decyzji i prowadzić do błędów.

---

<sup>1</sup> Por. Z. Zimowski, Światowy kryzys ekonomiczny a dostęp do leków dla osób najuboższych, szczególnie dzieci, „Nasz Dziennik”, 2009, nr 226, s. 21.

<sup>2</sup> Zob. Konstytucja RP, art. 53.

Aby uniknąć takich sytuacji farmaceuta powinien mieć prawo do sprzeciwu sumienia, które da mu gwarancję spokojnej pracy i podejmowania decyzji zgodnie z własnym sumieniem i wyznawanym systemem wartości. W swoich decyzjach będzie on wtedy w pełni wolny, niczym niezdeterminowany, co z pewnością znacząco wpłynie na komfort wykonywanej pracy i wiążących w skutkach decyzji, które musi podejmować.

Dk. dr Jacek Jan Pawłowicz

## **Czy w tym przypadku mamy do czynienia z *prawem* do sprzeciwu, czy też moralnym *obowiązkiem* sprzeciwu?**

Zanim przejdziemy do próby odpowiedzi na postawione wyżej pytanie wydaje się, że w pierw należy sprecyzować, co rozumiemy pod pojęciem *prawa* do sprzeciwu i *obowiązkiem* sprzeciwu. Otóż każdy człowiek posiada szereg praw i obowiązków, które nadaje mu społeczność, w której się rodzi i żyje. Z pewnych przysługujących mu praw może, ale nie musi korzystać. Może się ich zrzec np. oskarżonemu przysługuje prawo do obrońcy, ale może z tego prawa nie skorzystać i bronić się w sądzie sam. Tak więc niektóre prawa stanowią pewnego rodzaju przywileje. Oczywiście istnieją tzw. prawa podstawowe jak np. prawo do życia, wyznania, wolności sumienia itp., które to nie są przywilejami i nie podlegają żadnej dyskusji, są one absolutne bo wynikają z prawa naturalnego i są związane z godnością osoby ludzkiej.

Z kolei *obowiązek* to – jak podaje słownik - konieczność zrobienia czegoś wynikająca z nakazu moralnego lub prawnego. Tak więc *obowiązek* posiada charakter kategoriyczny, nakazowy, a nie tylko możliwościowy jak to jest w przypadku przysługującego *prawa* - *przywileju*. Obowiązek zawiera w sobie nakaz wykonania lub nie jakiejś czynności, a nie tylko samo prawo wyboru. Trzeba jednak zaznaczyć, że ustanowienie stosownego prawa, w tym przypadku prawa do sprzeciwu sumienia, znacznie ułatwia spełnianie określonego obowiązku nałożonego na określone osoby.

Po tym wyjaśnieniu możemy przejść do meritum sprawy i udzielić odpowiedzi na postawione wyżej pytanie.

Wiadomym jest, że używanie środków przeciwwzagnieżdzeniowych i wczesnoporonnych wchodzi w zakres grzechu aborcji i jest poważnie niemoralne. Tak samo rzecz się ma ze stosowaniem środków i preparatów bezpośrednio zapobiegającym poczęciu, one też są złem moralnym. W związku z tym katolicki farmaceuta (ale nie tylko) ma nie tylko prawo, ale i obowiązek moralny odmówić sprzedaży takich preparatów, gdyż sprzedając je współdziała w złu. Obowiązek ten dotyczy również tych preparatów, które służą do eutanazji, lub do ich produkcji użyto martwych płodów ludzkich.

Farmaceuta nie ma więc w takim przypadku jedynie prawa do wyboru tzn. może sprzedać, ale nie musi. On ma moralny obowiązek, nakaz moralny, odmówić sprzedaży preparatu z odpowiednim uzasadnieniem dla kupującego, dlaczego tak postępuje. Jest on zdeterminowany swoim sumieniem. Musi on także pamiętać, że nie jest tylko zwykłym sprzedawcą, ale w godność jego służby medycznej wpisana jest również służba życiu. Powinien więc przyjąć rolę „mediatora” pomiędzy lekarzem a pacjentem, aby temu ostatniemu wyjaśnić, że odmawiając sprzedaży danego preparatu kieruje się swoim sumieniem i obowiązkiem moralnym. W ten sposób być może pobudzi do refleksji i samego pacjenta, który uświadomi sobie fakt, że kupując dany preparat w celu zastosowania go postępuje niemoralnie, popełnia grzech śmiertelny.

Dk. Jacek Jan Pawłowicz

## **Czy istnieje moralna różnica między sprzedażą środków antykoncepcyjnych a sprzedażą środków o jednoznacznie wczesnoporonnym działaniu?**

Stosowanie zarówno środków antykoncepcyjnych jak i środków, które mają działanie wczesnoporonne jest złem moralnym. Ten osąd moralny rozciąga się więc na wszystkie środki i działania, które uniemożliwiają poczęcie lub zagnieżdżenie zapłodnionego jaja w ścianie macicy. Takie środki są niegodziwe, ponieważ niszczą prawdę o akcie małżeńskim, a środki wczesnoporonne dodatkowo ludzkie życie.

Istnieje jednak między tymi środkami moralna różnica. Środki stricte antykoncepcyjne, jak sama nazwa wskazuje, mają za zadanie nie dopuścić do zapłodnienia komórki jajowej przez plemnik czy to przez wstrzymanie owulacji czy też stwarzając barierę mechaniczną między komórką jajową a plemnikiem przez zastosowanie prezerwatywy lub diafragmy. Tak więc, choć te środki pozbawiają akt małżeński otwarcia na życie, a w związku z tym znaczenia prokreacyjnego, i dlatego są niezgodnie, to jednak nie niszczą poczętego życia, bo do poczęcia nie doszło.

Diametralnie różna jest sytuacja przy zastosowaniu preparatów i środków wczesnoporonnych. Środki te dzieli się na farmakologiczne (w postaci tabletek) i mechaniczne (np. spirala). Środki te uniemożliwiają zagnieżdżenie zapłodnionego już jaja i powodują wczesną aborcję. W przypadku pigułki RU-486, która chemicznie wywołuje aborcję, jest to możliwe nawet po zagnieżdżeniu w przypadku ciąży pięciodo dziewięćtygodniowych. Dlatego środków tego typu nie można zaliczać do środków antykoncepcyjnych, ale do środków aborcyjnych, a w związku z tym ich ocena moralna jest zdecydowanie różna od oceny moralnej środków antykoncepcyjnych. Środki te bowiem nie tylko pozbawiają akt małżeński otwarcia na życie, ale zapoczątkowane, zupełnie bezbronne życie niszczą.

W związku z tym słusznym wydaje się postawienie pytania: czy farmaceuta, który z pełną świadomością i bez sprzeciwu, mając potrzebną wiedzę medyczną o działaniu, sprzedaje środki o działaniu bezsprzecznie i jawnie wczesnoporonnym nie staje się – po zaistnieniu skutku – współwinnym dokonanej aborcji? Moim zdaniem należy udzielić odpowiedzi twierdzącej.

Dk. Jacek Jan Pawłowicz

## **Czy i na ile sytuacja farmaceutów jest odmienna od przedstawicieli innych zawodów sprzedających środki antykoncepcyjne, np. prezerwatywy (stacje benzynowe, supermarkety)?**

Bezsprzecznie sytuacja farmaceutów jest odmienna od sytuacji innych sprzedawców środków antykoncepcyjnych (zwłaszcza prezerwatyw, których zakup nie wymaga recepty). Różna jest również związana z tym odpowiedzialność. Prezerwatywy, dostępne w ogólnej sprzedaży w kioskach, supermarketach czy na stacjach benzynowych, same w sobie nie stanowią zagrożenia dla zdrowia i życia. Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o środki i preparaty antykoncepcyjne dostępne w aptekach, których stosowanie w wielu przypadkach prowadzi do poważanych zaburzeń, uszczerbku na zdrowiu, czy – jak to jest w przypadku środków o działaniu abortywnym – do unicestwienia bezbronnego życia.

Farmaceuta nie jest bowiem zwykłym sklepikarzem, ale wykonuje on zawód medyczny i składa stosowną przysięgę<sup>3</sup>. W tym celu ukończył on specjalistyczne studia i odbył praktyki i starz zawodowy uzyskując tytuł magistra farmacji. Realizując receptę musi ją wpieryw sam przeanalizować. Znane są wypadki, gdy farmaceuta dzięki swojej przenikliwości i wiedzy medycznej ocalił życie pacjenta, gdyż lekarz wystawił receptę na określony lek nie biorąc pod uwagę interakcji z innymi lekami zażywanyymi przez pacjenta, o których być może nawet nie wiedział.

Sprzedając różnego rodzaju medykamenty farmaceuta nie może zadowolić się powszechnie dostępnymi ogólnikowymi informacjami na temat danego preparatu. A tym bardziej nie może kierować się jedynie chęcią zysku oferowanego przez firmę produkującą dany preparat. Powinien on czuć się w obowiązku, aby wnikliwie zapoznać się ze sposobem działania i skutkami przyjmowania danego preparatu, a szczególnie tych środków, które budzą wątpliwości etyczne. Takiego obowiązku nie ma sprzedawca w supermarkecie.

Na farmaceucie, jako wykształconym w tym kierunku, spoczywa odpowiedzialność edukacji w zakresie uczenia właściwego stosowania lekarstw oraz informowania kupującego o skutkach i implikacjach etycznych używania preparatów, które z punktu widzenia moralności chrześcijańskiej są uznane za niegodziwe.

Dk. Jacek Jan Pawłowicz

---

<sup>3</sup> *Ślubuję uroczyście w swej pracy farmaceuty sumiennie, gorliwie i z należytą starannością wykonywać swoje obowiązki, mając zawsze na uwadze dobro pacjenta, wymogi etyki zawodowej i obowiązujące prawo, a także zachować tajemnicę zawodową, zaś w postępowaniu swoim kierować się zasadami godności, uczciwości i słuszności*